

W krainie kwitnącej wiśni.

Japonia, która w tak szalonym, rekordowym tempie dostosowała się do wymogów wszechświatowego, nowoczesnego „kręgu interesów“, aby w koncercie mocarstw zająć jedno z miejsc najpoczytniejszych, Japonia, która wszystkimi porami poczęła wchłaniać w siebie pokarm współczesnej kosmopolitycznej cywilizacji — tętni zawsze bujnym i ruchliwym życiem. Tę samą gorączkę, która objawiła się łakomem i gwałtownym chwytaniem nowości ze świata wykazuje Japonia stale w życiu wewnętrznym, przede wszystkim politycznym. Nic dziwnego: kraj buchający, jak wulkan, lawą ekspansji kulturalnej i ekonomicznej, kraj niepomowanej energii narodowej, umięjący nie przechodzić, lecz wprost przeskakiwać, jak gimnastyk, kolejne fazy rozkwitu nowożytnego mocarstwa, kraj mrówczej, inteligentnej, cudownie organizowanej pracy nie może stygnąć i kostnieć, nie może powlekać się skorupą starczej apatii. Tysiące lat kultury przebiegły nad nim nie gangrenując i nie trując pulsującego sokami pnia jego tężyzny, fale wielu klęsk i wiekowych, epokowych przeżyć nie podmyły tej twardej niespożytej skały. Kwiat wiśni, symbol Japonii w ogniu wojen i wewnętrznych rewolt nie zesechł, nie zwiędł, nie przekwitł — trwa wiecznie młody, radośnie uśmiechnięty i parhający. Narody zużywają się, jak zbyt długo eksploatowany motor. Rzym spróchniał, zniedołężnieli Osmanie, wiele tysiącletnich kultur skarłało, zniebieszczało i przewróciło się, jak ów przysłowiowy „kolos na glinianych nogach“.

— Japonia nie starzeje się i nie gnije. Nie niewieścieje — przeciwnie, kształci coraz intensywniej tężyznę ducha i mięśnie swoich obywateli. Z tą samą fanatyczną, radosną odwagą — z jaką ginęli starzy „dajmjo“ w spiżowych zbrojach za „mikada“ i za swój ukochany „Nippon“, z tą samą zdumiewającą obojętnością i bohaterskim spokojem, z jakim w obronie honoru popełniali „harakiri“ szlachetni samuraye — idą na śmierć heroiczni chłopcy japońscy z Tokio, Osaki i Jokohamy w rosyjskiej i światowej wojnie. Najnowszy przykład poświęcenia i szalonej energii poddanych „mikada“ mieliśmy teraz po strasznej, elementarnej katastrofie trzęsienia ziemi, jaka nawiedziła najbogatsze, kwitnące prowincje Japonii. Zmiecione z powierzchni ziemi wsi i miasta odbudowują się i wstają znowu, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zubożony majątek narodowy rośnie z powrotem, jak na drożdżach, w całym państwie „żółtych mrówek“ wre olbrzymia, gigantyczna praca nad zagojeniem ran zadanych mu przez bezlitosny żywioł...

Wewnętrzne przejścia nie przeszkadzają Japonii braniu żywego udziału w kampanii politycznej i ekonomicznej na zewnątrz, nie cofają jej z drogi świadomej i mądrej ekspansji i nie odsuwają mas obywateli od ciągłego kontaktu z życiem publicznym państwa. Ulica japońska interesuje się żywo polityką rządu tak wewnętrzną, jak i zagraniczną, wypowiada swój sąd o wypadkach i nie taji niezadowolonych z niemiłych jej w polityce kierunków. Widzimy tu tłumną, jaskrawą manifestację partii opozycyjnych przeciw gabinetowi Kiyury w Tokio. Demonstranci tłoczą się ze sztandarami i napisami na drągach, a całe falangi policjantów powstrzymują tłum od ekscesów...



Powódź w Bydgoszczy: Poczta okręgowa w Bydgoszczy (gmach z zegarem) otoczona przez wodę dokoła. Kto chciał nadać depeszę lub list, musiał łodzią płynąć do biura telegraficznego.
Fot. W. Wojucki (Bydgoszcz)



Gen. Lucjan Żeligowski. Oswobodziciel Wilna i awansowany ostatnio na generała broni — w karykaturze.
Rys. dla „Nowości“ A. Wasilewski.

„Europeizacja i demokratyzacja Starego i Nowego Świata poczyniła w ostatnich czasach ogromne wprost wyłomy w tradycji i konserwatyzmie dumnych wyspiarzy. Japoński strój narodowy ucieka wstę-

dlowie z ulic stolicy i wielkich portów w tajemniczą głąb kraju... Jeszcze tylko we wioskach górskich, w świątyniach dostojnego Kioto i w zamkach starych, zacierzwionych w szowinizmie i tradycjach rycerskich rodów zachowała się stara, dziwna Japonia, pełna niezwykłego uroku i czaru, obca, odrębna, swoja własna i z za tych szafców wygraża pięścią wstrętnemu najazdowi „białych djabłów“. Poza tymi „ostatnimi Mohikaninami“ Japonia zmodernizowała się cała. Nawet dwór, ta ostoja kultu cesarzy i symbol narodowej dumy otworzył swoje bramy gościom z Zachodu i Wschodu. Stary ceremoniał dworski, obwarowywanie się niedostępnym murem, balwochwalcza cześć dla władającego „boga“ należą już do przeszłości. Najlepszym przykładem tego, jest charakterystyczny bardzo obrazek, który umieszczamy powyżej. Oto księżniczka Nashimoto, klejnot cesarskiego domu, udaje się na zakupy do miasta w towarzystwie służebnic i sama odwiedza skład towarów (firma Thirokeya w Tokio), co dawniej było sprzeczne z etykietą i ceremoniałem dworskim i rzeczą wprost nie do pomyślenia.

■ Czasy zmieniają się — Europa zdobywa wszystko i wszystkich w trjumfalnych pochodzie.

Zagadka rozwiązana dla Panów!

Najplekniejsza bielizna, krawaty, bluzki apaszowskie, piłamy, obuwie etc., etc.

polecane najtaniej

WEINMANN, Kraków,
ul. Starowiślna 6.



W krainie kwitnącej Wiśni: 1) Burzliwe demonstracje w Tokio przeciw rządowi br. Kiyoury. 2) Księżniczka Naskinioto sama dokonuje zakupów,